

# O Smoku wawelskim



awno dawno temu, za czasów panowania księcia Kraka, założyciela miasta Krakowa, u stóp Wzgórza Wawelskiego zamieszkał okrutny smok. Smok pożerał bydło, trzodę chlewną i wszelką zwierzynę. Jeśli mu tego nie dostarczono, znikwały wtedy młode dziewczęta.

Mieszkańcy byli coraz bardziej zastraszeni, więc ksiązę Krak wysłał giermków aby ogłosili, że śmiałkowi, któremu uda się pokonać bestię przypadnie pół królestwa i ręka księżniczki.

Wielu rycerzy i śmiałków podejmowało się tej próby, lecz żaden nie powrócił cały. Tym wszystkim zmaganiom przyglądał się młody szewczyk, który wpadł na pewien pomysł. Wypchał siarką skórę owcy i gdy bestia mocno spała, postawił wypchaną owcę przed pieczarą.

Smok kiedy się obudził i zobaczył owieczkę przed swą jamą, natychmiast ją pożarł. Siarka zaczęła się rozchodzić po smoczym ciele i piec coraz bardziej. Smok aby złagodzić ból zaczął pić wodę z pobliskiej rzeki i pił, i pił, aż wypił połowę Wisły i pękł.

I tak oto okrutny smok został pokonany przez młodego szewczyka, któremu przypadło pół królestwa i ręka księżniczki.



# D Wandzie, co nie chciała Niemca



Przez wiele lat Krakowem rządził książę Krak. Był mądrym i sprawiedliwym władcą, dlatego po jego śmierci zapanowała wielka żałoba. Książę pozostawił po sobie tylko jedną córkę – Wandę. Odziedziczyła ona po ojcu najlepsze cechy – była mądrą, sprawiedliwą i dobrą władczynią, a wieść o jej urodzie rozeszła się po świecie.

Wieść ta dotarła też do Niemiec, gdzie władzę sprawował książę Rydygier. Postanowił on zdobyć jej rękę, wysłał więc do Krakowa swych posłów.

– Pani, przybywamy w imieniu wielkiego księcia Rydygiera, który zakochał się w tobie słysząc o twej urodzie i mądrości – powiedział najstarszy z posłów. – Książę przysłała ci kosztowności i prosi o twoją rękę.

Wanda spojrzała na dary, które przywieźli, a potem rzekła:

– Podziękujcie swemu księciu i powiedzcie, że nie mogę przyjąć jego darów i zostać jego żoną. Moje miejsce jest tu, wśród mego ludu i na mojej ziemi. Nie opuszczę jej, aby żyć na obczyźnie.

– Zuchwała jesteś, pani! – odpowiedział jeden z posłów.

– Jeśli nie zgodzisz się po dobroci, krwią spłynie twa ziemia!

Przerażeni widmem najazdu krakowscy wielmożowie próbowali namówić Wandę na małżeństwo. Księżniczka jednak w nocy, siedząc w swej komnacie, znalazła sposób na uratowanie swych poddanych od wojny. Otworzyła okno, wymknęła się z zamku i pobiegła nad Wisłę. Stała na stromym brzegu, zamknęła oczy i wskoczyła do ciemnej, wzburzonej wody.

Rankiem rzeka wyrzuciła na brzeg ciało królowny. Poddani pogrążyli się w żałobie; niemieccy posłowie opuścili Kraków, a po powrocie do Niemiec opowiedzieli swemu księciu o czynie Wandy. Rydygier pożałował swej zawziętości i gróźb i zrozumiał, że miłości nie można ani kupić, ani zdobyć siłą.

Poddani Wandy postanowili upamiętnić jej bohaterski czyn i usypali pod Krakowem kopiec, który nazwali jej imieniem.

# O Piaście Kołodziejcu



ziało się to w czasach, gdy w Kruszwicy rządził okrutny Popiel. Niedaleko grodu żył z rodziną biedny kołodziej Piast. Codziennie składał drewniane koła do wozu, a w uprawie niewielkiego poletka pomagała mu żona, Rzepicha.

Najstarszy syn Piasta kończył właśnie 7 lat. Zgodnie z prastarym zwyczajem miały się odbyć jego postrzyżyny. Na uroczystość kołodziej zaprosił wielu sąsiadów.

Gdy już wszyscy usiedli do jedzenia, w drzwiach zjawiło się dwóch podróżnych. Mimo biedy Piast zaprosił ich do biesiadowania, na co wędrowcy chętnie przystali.

W momencie samych postrzyżyn jeden z nieznanomych podszedł do chłopca i go ochrzcił, nadając mu imię Ziemowit. Potem obaj ruszyli w dalszą drogę.

Następnego dnia po Kruszwicy rozeszła się wieść, że mieszkańcy chcą sobie wybrać nowego władcę. Wszyscy szli w kierunku grodu, a po drodze wstępowali do Piasta. Ten ich częstował, ale zaniepokoił się, że skończą się mu zapasy.

Kiedy jednak Rzepicha poszła do spizarni, zobaczyła, że nic z niej nie ubyło. Goście nadal byli częstowani, a wielu chwaliło Piasta za gospodarność. Kołodziej skromnie tłumaczył, że to nie jego zasługa, tylko tajemniczych gości, dzięki którym Bóg mu teraz błogosławi.

Usłyszawszy to, najstarszy z mieszkańców powiedział, że nie muszą wcale szukać nowego księcia, bo Piast, skoro tak mu niebiosy sprzyjają, będzie rządzić mądrze i sprawiedliwie. I w ten sposób ubogi kołodziej został władcą Kruszwicy.



# O Lechu, Czechu i Rusie



Przed wiekami, gdy ziemie między dwiema pięknymi rzekami Wisłą i Odrą pokrywały nieprzebyte bory, w których łatwiej było spotkać tura czy niedźwiedzia niż myśliwego, w poszukiwaniu nowego miejsca osiedlenia przywędrowały tu plemiona słowiańskie.

Na ich czele jechali trzej rodzeni bracia: pogodny, płowowłosy Lech, bystry i ruchliwy Czech, oraz milczący Rus. Po długiej wędrówce puszcza przerzedziła się i oczom wędrowców ukazała się piękna kraina poprzecinana pagórkami i jeziorami, w których odbijał się błękit nieba.

Niezwykły widok zachwycił braci, szczególnie zaś ujął serce Lecha. Na jednym z pagórków bracia dostrzegli ogromny, rozłożysty dąb, a na nim swoje gniazdo zbudował biały orzeł. Ten piękny ptak, na widok zbliżających się ludzi, rozpostarł skrzydła i wzbił się w powietrze. Rus pochwycił za łuk, jednak Lech powstrzymał go, gdyż uznał to za znak, by tu osiąść na stałe i założyć swój gród.

Biały orzeł, którego widział na tle zachodzącego purpurą słońca, obrał sobie Lech za godło państwa, zaś gród, który zbudował w tym miejscu, nazwał Gniezdnem. W tym grodzie gnieźnieńskim, jako w pierwszej stolicy Polski, zamieszkiwali nasi pierwsi książęta i królowie.

Tu też rozstali się bracia.

Czech wyruszył na południe, Rus zaś na wschód. Tam też założyli oni swoje państwa,

które od ich imion nazwano

Czechami i Rusią.

Zaś Polaków nasi sąsiedzi przez długie lata nazywali Lechitami, widząc w nas zapewne potomków legendarnego Lecha.

